Nr. 21 Kraków, sobota 26 stycznia 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dwa głosowania

Na środowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej głosowano nad budżetem **ministerstwa komunikacji**. Z głosowania tego można wyciągnąć naukę, jak wogóle traktuje się budżet odnośnie do wydatków personalnych, krótko mówiąc, odnośnie do nieustępującej z porządku dziennego **sprawy polepszenia bytu funkcjonarjuszów państwowych w ogólności, a kolejarzy w szczególności.**

Już w pierwszem czytaniu nowego budżetu posłowie PPS zgłosili wniosek o przyznanie kolejarzom dodatku w wysokości 25% jednomiesięcznych poborów. Na plenum Sejmu rząd wniosek ten zwalczał argumentem, że Sejm nie ma prawa uchwalać wydatków bez pokrycia, a na ten wydatek pokrycia niema. Czy jest pokrycie czy niema — to inna rzecz. Rządowi wskazano źródło pokrycia tak w budżecie ogólnym jak i — ze względu na samowystarczalność — w budżecie ministerstwa komunikacji. Te wskazówki nie pomogły — większość poszła za rządem.

Tensam wniosek powtórzony został w komisji budżetowej z przeznaczeniem na bieżący rok budżetowy. Równocześnie zgłoszony został przez tychże posłów wniosek o wyrównanie — nie o podwyższenie — taryf kolejowych na przewóz węgla eksportowego z ogólnie obowiązującemi taryfami. Wiadomo bowiem, że węgiel przewozi się do Gdańska i Gdyni po taryfie specjalnej, dającej kolei straty, niepokrywającej nawet własnych kosztów. Rząd, pod naciskiem baronów węglowych, ułatwia im konkurencję z węglem angielskim, a robi to kosztem skarbu kolejowego, aby przemysłowcy węglowi mogli otrzymywać na rynkach specjalnie skandynawskich „odpowiednią“ za węgiel cenę.

Tę różnicę między właściwą a zniżkową taryfą obliczyli nasi towarzysze posłowie na okrągło 22 miljony zł. i postawili wniosek o podwyższenie dochodów kolejowych o tę sumę. Zapewne, suma ta nie pokryłaby wydatku połączonego z 25-procentowym dodatkiem dla kolejarzy; w każdym razie stanowiłaby ona punkt wyjścia, można było uzupełnić ją z innych źródeł np. ze skreślenia wydatków „progowych“. Komisja jednak wniosek o podwyższenie taryf węglowych odrzuciła, a temsamem utrzymaną została możność odmówienia wypłaty dodatku — znowu pod tytułem braku pokrycia.

Kilkakrotnie pisaliśmy, że uznajemy w całej pełni konieczność utrzymania naszego eksportu węgla nawet kosztem pewnych ofiar; nie widzimy jednak racji w tem, by tę konieczność opłacali kolejarze. Wszystkie bowiem twierdzenia baronów węglowych o stratach na eksporcie są zwykłem gadaniem; nie są oni takimi dobrodziejami, aby dla interesu państwa poświęcili choć okruch ze swego interesu. Oni poprostu odbijają sobie niższe ceny za węgiel eksportowy wyższemi za węgiel dla użytku wewnętrznego, za węgiel dla kolei, uprzywilejowanemi taryfami kolejowemi, nie mówiąc już o minimalnych, jak nigdzie indziej, zarobkach robotniczych. Zarząd kolejowy robi więc prosty prezent baronom węglowym z sumy 22 miljonów rocznie, prezent kosztem pracowników kolejowych.

A pozatem — czy ministerstwo komunikacji nie ma innych źródeł na pokrycie wydatku na dodatek dla swego personalu? Dopiero wczoraj pisaliśmy, jak korzystnie układają się dochody z kolei, że w najgorszym razie wynoszą one na czysto 101 miljonów, z potrąceniem inwestycji nawet około 250 miljonów, a z uwzględnieniem już wprowadzonych i jeszcze wprowadzić się mających podwyżek taryfowych nawet 400 miljonów. Czy na tem polega samowystarczalność, aby kolej stała się dojną krową dla całokształtu dochodów państwo-

MIKOŁAJ HANKIEWICZ

W sprawie ukraińskiej

(„Ukraiński“ czy „ruski“?!)

Od dłuższego czasu toczy się w prasie polskiej dyskusja na temat: „ruski“ czy „ukraiński“ naród?! Rozpisuje się szeroko na ten temat prasa endecka, a wtóruje jej część sanacyjnej prasy. Raduje się endecja, że oto aż dziesięć „ruskich“ organizacyj oświadczyło, że nie istnieje żaden naród ukraiński. Z radością i uznaniem umieszcza wynurzenia polityczne „starorusina“ dr. Łysiaka, który — zapewne jako reprezentant „staroruskiego“ narodu przez wojewodę Gołuchowskiego wprowadzony do lwowskiej „Rady przybocznej“ — złożył oświadczenie bezwzględnej, bezgranicznej lojalności bez zastrzeżeń, wobec Państwa Polskiego, a zarazem oświadczył również uroczyście, że jest tylko jeden, jedyny naród „ruski“, a naród ukraiński — to fikcja, to wymysł niemiecki!

Jednem słowem: „nie było, niet i nie budiet Ukrainy!“ — jak mówił jeden z ministrów cara Aleksandra II i jak to później powtórzył minister cara Mikołaja II Stołypin.

Niema narodu ukraińskiego; — jest jeden tylko „ruski“ naród, jest „jedinaja, niedielimaja Rossija“!

Na pierwszy rzut oka dyskusja wygląda tak, jakgdyby tu szło o jakąś czysto teoretyczną, naukową kwestję, z dziedziny lingwistyki, etnografji itd., jakgdyby szło o to, jakiej należy terminologji, jakiej nomenklatury używać dla ludności ukraińskiej, która wchodzi częściowo w skład Republiki Polskiej, a w olbrzymiej większości znajduje się pod rządami Rosji Sowieckiej.

Ale już sam ton namiętny polemiki dyskusji wskazuje na to, że tu nie o abstrakcje teoretyczne idzie, ale o palącą kwestję polityczną.

Gdyby szło o teoretyczną kwestję, to możnaby powołać tu np. na koronnego świadka — Petersburską Akademję Nauk, która w 1905 r. stwierdziła na podstawie opinji najwybitniejszych uczonych rosyjskich, że ukraiński język jest samoistnym, równorzędnym rosyjskiemu, językiem słowiańskim, że nie jest żadnym dyalektem języka „ruskiego“.

A szło wówczas o kwestję zniesienia ukazu carskiego z 1863 r. a zwłaszcza tego z 1876 r., którym język ukraiński proskrybowano na całym obszarze ziem caratu; proskrybowano nawet pisma treści religijnej, nawet biblię w języku ukraińskim wydaną!

Nawiasem mówiąc, już sam ten zakaz jest wymownym dowodem pośrednim, że przecież istnieje odrębny język ukraiński, a więc i odrębny ukraiński naród. Bo pocóż zabraniać czegoś i piętnować jako zbrodnię coś, co nie istnieje?! Zakaz taki, to przecież jaskrawa „sprzeczność sama w sobie“!...

Lecz zakaz ten staje się czemś jasnem, zrozumiałem i logicznem — skoro przypomnimy sobie dzieje Ukrainy w przeciągu ostatnich półtrzecia stuleci, dzieje spędzone pod jarzmem moskiewskiem. Od tej chwili dla Ukrainy tak fatalnej — kiedy to Chmielnicki przyjął „protektorat“ cara „wschodniego, prawosławnego“ i czego mu nie mógł przebaczyć największy poeta ukraiński Szewczenko — Moskwa dąży systematycznie i stale do zniszczenia narodu ukraińskiego, prowadzi systematyczną politykę rusyfikacji, celowo niszczy i tępi wszelką myśl narodową ukraińską. Piotr I. w 1723 r. nazywa wszystkich hetmanów ukraińskich od Chmielnickiego do Skoropadskiego „zdrajcami“; Katarzyna II. w tajnej instrukcji 1784 r. poucza ministra Wiążemskiego„ jak należy „Małorosję“ (Ukrainę) w sposób najlżejszy i najskuteczniejszy zrusyfikować tak, by przestała jak wilk tęsknić do lasu.

I Moskwie udało się rzeczywiście zniszczyć wszelką odrębność polityczną Ukrainy w XVIII stuleciu. Klęska pod Połtawą 1709 r. i zrujnowanie Siczy Zaporoskiej 1775 r. — to były etapy zwycięskiego pochodu Moskwy na Ukrainę.

Ale wiek XIX przyniósł Ukrainie, tak jak i innym „nie-historycznym“ narodom Europy nowe odrodzenie. I oto znowu na to nowoczesne odrodzenie Ukrainy, na ukraińską myśl narodową idzie pochód niszczycielski barbarzyńskiej Moskwy. Im bardziej myśl ta ze sfery literackiej przechodzi w dziedzinę zagadnień politycznych, tem większy lęk ogarnia Moskwę, tem „silniejszą staje się polityka „Obrusienja“, polityka rusyfikacyjna. Ukazy „carskie“ 1863 r. i 1876 r. miały zniszczyć ukraińską myśl narodową, ukraińską kulturę.

A kiedy w 1914 r. wybuchła wojna światowa, Moskwa rzuciła się skwapliwie na tę ziemię ukraińską, gdzie naród ukraiński mógł swobodnie rozwijać się kulturalnie i politycznie. We wrześniu 1914 r. min. Sazonow oświadczył delegacji Ukraińców petersburskich na ich zażalenia na represje rosyjskie zwrócone przeciw ukraińskiemu społeczeństwu w Galicji i na Bukowinie: „Teraz jest najpomyślniejsza chwila, by raz na zawsze skończyć z ukraińśtwem“.

Ten stały, planowy i celowy pochód Moskwy na Ukrainę znany był i należycie oceniany przez cały niepodległościowy obóz polski, przez wszystkich polskich patrjotów, którzy piórem i orężem walczyli o wyzwolenie Polski z moskiewskiego jarzma. Wszyscy oni sympatyzowali z ukraińskim duchem narodowym.

I nie dziw! Wszak ten sam Piotr I i ta sama Katarzyna II, którym udało się zniszczyć polityczną samodzielność Ukrainy, zniszczyli niepodległą Polskę, przygotowali i dokonali rozbioru Polski!

Dopiero rzecznicy „nowoczesnej myśli polskiej“ — ci sami, którzy ustami swego wodza Dmowskiego złożyli Rosji ślubowanie wierności „bez zastrzeżeń“, zaczęli potępiać i zwalczać nowoczesny ruch ukraiński, tak samo jak potępiali i zwalczali polskich „marzycieli“ i „szaleńców“, którzy walczyli i ginęli w walce o niepodległą Polskę!

Oto jest rodowód polityczny dyskusyi teoretycznych na temat: „ruski“ czy „ukraiński“?!

Oto jak wygląda „rozum stanu“ tych „patrjotów“ polskich z obozu endeckiego i sanacyjnego, którzy życzliwie patrzą na spadkobierców dawnego moskalofilstwa Naumowiczów i Dedykiewiczów!

Popierają oni pośrednio politykę moskiewską, idącą śladami tradycji dawnej od Piotra I i Katarzyny II do Stołypina i Sazonowa!...

wych? Każdy rozumny i — co ważniejsze — ludzki przedsiębiorca przedewszystkiem zaspokoiłby potrzeby tych, z których pracy te dochody czerpie, a potem dopiero myślałby o inwestycjach, o alimentowaniu innych potrzeb swego przedsiębiorstwa.

Te dwa głosowania są dla nas niezbitym dowodem, że rząd — mimo rozlicznych zapewnień — nie ma zamiaru przystąpić na serjo do poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych i kolejowych. „Życzliwość" rządu kończy się tam, gdzie trzeba sięgnąć do kieszeni.

Obrady nad budżetem w komisji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do trzeciego czytania **budżetu ministerstwa spraw wojskowych.** Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos poseł **Trąmpczyński** (endek), który, nawiązując do oświadczenia „posłów Polakiewicza, Sanojcy i Kieszczyńskiego, w którem posłowie ci zaznaczyli, że poseł Trąmpczyński wystąpił z atakami na armję i mundur oficerski, zaznaczył, że nie przypomina sobie, ażeby kiedykolwiek powiedział jakieś słowa nieżyczliwe w stosunku do armji. Dalej mowca poruszył sprawę napadów na tle politycznem oraz sprawę zaginięcia generała Zagórskiego, sądząc, że wyjaśnienia rządu w tych sprawach są niewystarczające, dlatego żąda, aby rząd zgodził się na powołanie specjalnej sejmowej komisji śledczej, którahy miała prawo przesłuchiwania świadków.

Poseł **Sanojca** (BB) w odpowiedzi na to oświadczenie zaznacza, że poseł Trąmpczyński zarzucał marszałkowi Piłsudskiemu wydanie rozkazu wstrzymania śledztwa, na co nie przedłożył dowodów, a na stanowcze zaprzeczenia uczestnika tego posiedzenia premjera Bartla poseł Trąmpczyński zarzut swój podtrzymał, nie przytaczając znowu dowodów.

Poseł **Polakiewicz** (BB) potwierdza, że deklaracja, którą podpisał, wydana była po głębokim namyśle i zastrzega się przeciw przywdziewaniu togi praworządności przez tychsamych ludzi, którzy zajęli znane stanowisko podczas wypadków w grudniu 1922 i zamordowania prezydenta Narutowicza.

Poseł **Trąmpczyński** w powtórnem przemówieniu zaznaczył, że jako marszałek Senatu potępił zabójstwo prezydenta Narutowicza jako ciężką zbrodnię i uważa czyn Niewiadomskiego jako zbrodnię i jako kompletny nonsens ze stanowiska politycznego, wkońcu podtrzymuje twierdzenie, że marszałek Piłsudski zakazał dalszego śledztwa, zaznaczając, że o tem mogą zaświadczyć b. minister Hubner i gen. Damiec.

Przystąpiono do głosowania nad

BUDŻETEM MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

Odrzucono wniosek posła tow. Liebermana o zmniejszenie liczebności armji o 60.000 i wniosek posła Woźnickiego o zmniejszenie liczebności armji o 10.000. Temsamem **upadły wszystkie poprawki**, będące konsekwencją wymienionych wniosków.

Następnie wywiązała się dyskusja nad wnioskiem rządowym o przywrócenie skreślonych w 2 czytaniu 128.000 zł. z funduszu reprezentacyjnego. Wniosek rządu o przywrócenie tej sumy **odrzucono**, natomiast **przyjęto** wniosek referenta generalnego posła Byrki o przywrócenie sumy 63.000 zł. Dalej **odrzucono** wnioski posła gen. Roji i tow. Liebermana o skreślenie 2 milj. zł. z uposażeń w dziale „utrzymanie wojska". **Odrzucono** dalej wniosek o przywrócenie 1,041.000 zł. na podróże służbowe i przesiedlenia, natomiast co do wniosku rządu o przywrócenie 405.000 na „inne wydatki" referent Kościałkowski i wiceminister Grodyński wyjaśnili, że chodzi tu o **zwrot należności za rekwizycje**, wobec czego postanowiono sumę tę przywrócić.

Przyjęto dalej poprawkę rządu o przywrócenie 3,996.000 zł. na „odświeżenie zapasów". Chodzi tu o **zapasy konserw i sucharów dla wojska.**

Do funduszu dyspozycyjnego min. spraw wojsk., preliminowanego w wysokości 8,090.000 zł., zgłoszono 3 poprawki, które zostały **odrzucone, pozostawiając** fundusz dyspozycyjny w wysokości 6,093.000 zł., ustalonej w 2 czytaniu.

Po przegłosowaniu w 3 czytaniu całego budżetu min. spraw wojsk. zarządzono krótką przerwę, po której poseł Byrka odczytał list prezesa Rady ministrów p. Bartla, wystosowany do niego. W liście tym p. premjer oznajmia, iż zarzut posła Kapelińskiego przeciwko b. ministrowi Romockiemu w sprawie towarzystwa „Tor", podał do wiadomości posła Romockiego z prośbą o zajęcie wobec niego stanowiska i z prośbą o zawiadomienie o tem komisji budżetowej.

Przystąpiono do

BUDŻETU MINISTERSTWA SKARBU.

Wszystkie wnioski w sprawie zmiany dochodów zwyczajnych **odrzucono**, a przyjęto poprawkę klubu „Piast", aby we władzach i urzędach skarbowych wydatki na podróże służbowe i przesiedlenia **zmniejszyć** o 300.000. Przy artykule „specjalne koszta egzekucyjne" **przyjęto** poprawkę rządu o przywrócenie 800.000, skreślonych w 2 czytaniu. Po wyjaśnieniach wiceministra Grodyńskiego **przyjęto** wniosek rządu o przywrócenie 300.000 zł. w dziale „straży granicznej".

Dalej przywrócono 10.000 zł. na „inne wydatki" w państwowym urzędzie ubezpieczeń. **Odrzucono** wniosek rządu w „dochodach nadzwyczajnych" o przywrócenie podatku majątkowego do pierwotnej kwoty 65 milj., podatek ten pozostał więc w wysokości 90 milj. Wstawiono na wniosek rządu 8,855.000 zł. na pokrycie niedoboru tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie za rok 1929/30.

Rok wyborczy w Anglji

Otwarta przed kilku dniami sesja parlamentu angielskiego jest ostatnią w tej kadencji. Wedle oświadczenia rządu sesja ta skończy się w czerwcu lub lipcu tak, że w następnych tygodniach odbędą się wybory.

Wybory te będą stały pod znakiem walki o istnienie dotychczasowej niezwykle wysokiej większości konserwatywnej. Przyszła ona do steru przed 5 laty pod wrażeniem „listu Zinowiewa", który spowodował zwycięstwo konserwatystów, utrzymanie się partji pracy i zupełny pogrom liberałów. Ówczesny rząd partji pracy Mac Donalda był, jak wiadomo, rządem mniejszościowym. Utrzymywał się tylko dzięki poparciu przez liberałów, a to poparcie ustało z chwilą, gdy partja pracy przystąpiła do urzeczywistnienia swego programu: uspołecznienia w szczególności kopalń węgla. Tego wystąpienia przeciw kapitalizmowi liberali nie mogli przenieść i razem z konserwatystami obalili rząd.

Wybory na tle specjalnego angielskiego prawa wyborczego, które uznaje tylko zwyczajną większość bez względu na ogólnie oddaną ilość, dały konserwatystom niebywałe w dziejach parlamentaryzmu angielskiego zwycięstwo. Wyzyskali oni je też w dwóch kierunkach: w polityce zagranicznej przekreślił oni protokół genewski, stworzony przez Mac Donalda i Herriota, aby coraz silniej zespolić politykę angielską z francuską aż do zupełnego wyrzeczenia się starej zasady „wspaniałego odosobnienia" przez wzięcie czynnego udziału w polityce kontynentalnej, czego szczytem było objęcie przez Anglję roli gwarantki układu w Locarno. W polityce wewnętrznej rząd konserwatywny coraz jawniej odsuwał się od tradycyjnej polityki wolnego handlu, wprowadzając pod pozorem ochrony rodzimej produkcji różne cła, obecnie zaś w łonie partji toczy się otwarta walka, czy wogóle nie przejść do polityki protekcyjnej na wzór całej reszty Europy.

Najjaskrawiej odbiła się ta polityka konserwatystów w czasie walki strajkowej w przemyśle węglowym w lecie 1926. Rząd konserwatywny stanął jawnie po stronie właścicieli kopalń; narzucił górnikom podwyższenie o godzinę czasu pracy i zmniejszenie zarobków, próbował uniemożliwić wogóle działalność partji pracy przez zakaz ściągania dla niej wkładek przez organizacje zawodowe. Ta polityka węglowa w połączeniu z polityką protekcyjną w przemyśle żelaznym i maszynowym doprowadziła do tego, że Anglja od szeregu lat ma armję bezrobotnych, wahającą się między półtora a dwoma miljonami, a specjalnie w górnictwie bezrobocie jest tak silne i beznadziejne, że powstał rozpaczliwy plan przesiedlenia kilkuset tysięcy bezrobotnych górników do Kanady, jako — robotników rolnych.

W tych okolicznościach wynik wyborów trudny jest do przewidzenia. Jeżeli się za prognostyk weźmie wyniki przeprowadzonych w ostatnich latach wyborów uzupełniających, które z reguły przynosiły konserwatystom klęski, a sukces partji pracy i liberałom, to możnaby przewidzieć, jeżeli nie zupełną klęskę, to przynajmniej znaczne osłabienie większości konserwatywnej. Niepewność potęguje jeszcze fakt, że przybyło kilka miljonów nowych wyborczyń-kobiet do 30 lat, żywioł zupełnie nieznany, a w wielu okręgach decydujący. W każdym razie konserwatyści sami nie liczą się z łatwem zwycięstwem, natomiast partja pracy i liberali są dobrej nadziei.

Wiadomości polityczne

—o—

BESSARABJA PRZESZKODĄ W PRZYJĘCIU PROPOZYCJI SOWIECKIEJ PRZEZ RUMUNJĘ

Donoszą z Bukaresztu, że w ministerstwie spraw zagranicznych czynione są obecnie przygotowania do ratyfikacji paktu Kelloga. Potwierdza się, że rząd rumuński gotów jest po ratyfikowaniu przez Polskę protokołu, zaproponowanego przez Rosję sowiecką, **protokół również podpisać**, zażąda jednak prawdopodobnie sprecyzowania znanych rosyjskich zastrzeżeń do paktu Kelloga, przyczem wchodzi głównie w rachubę pogląd rosyjski, że także i wojskowa okupacja pewnego terytorjum podpada pod pojęcie wojny, ponieważ Rosja uważa Bessarabję jako przynależną do Rosji i bezprawnie obsadzoną. Przystąpienie Rumunji do propozycyj rosyjskich byłoby niemożliwe bez wyjaśnienia tego punktu.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Według dziennika „Zuvantul" konferencja ministrów zagranicznych małej ententy ma się tym razem odbyć w terminie wcześniejszym niż zazwyczaj, a mianowicie o ile możności przed sesją marcową Rady Ligi narodów. Państwa małej ententy muszą przedewszystkiem wyjaśnić swoje stanowisko w kwestji mniejszości, która to kwestja na żądanie Niemiec będzie przedmiotem dyskusji w Lidze narodów. Co się tyczy konferencji gospodarczej małej ententy, to ma być narazie zwołana konferencja rzeczoznawców w pierwszych dniach lutego do Bukaresztu, poczem w kwietniu nastąpi plenarna konferencja.

STOSUNKI MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A WŁOCHAMI

Donoszą z Białogrodu, że pogłoski o odnowieniu traktatu przyjaźni włosko - jugosłowiańskiego są przedwczesne. Trzeba się z tem liczyć, że w dniu 27 stycznia br. tj. w dniu, w którym upływa dotychczasowy traktat włosko - jugosłowiański, nastąpi stan beztraktatowy.

BUDOWA TUNELU Z FRANCJI DO ANGLJI

Oświadczenie premjera Baldwina, że projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche powinien być rozpatrywany na płaszczyźnie pozapartyjnej i przedewszystkiem z punktu widzenia interesów gospodarczych i obrony kraju, zostało **dobrze przyjęte we wszystkich kołach politycznych.** Za propozycją premjera Baldwina wypowiedziało się 200 członków Izby gmin, reprezentujących wszystkie stronnictwa polityczne i 107 członków Izby lordów. Postanowiono, że z uwagi na znaczenie projektu w naradach nad wykonaniem go wezmą udział znawcy gospodarki krajowej i techniey, którzy oświetlą projekt ze stanowiska położenia gospodarczego.

JAPONJA PRZECIW MOSKWIE

Agencja Tel. Union donosi z Tokio via Pekin, że prasa japońska pomimo kilkakrotnych zaprzeczeń japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych zapowiada już 4 dni, iż **rząd japoński zamierza zrewidować swoje stosunki dyplomatyczne z Moskwą**, ze względu na propagandę bolszewicką, prowadzoną na Dalekim Wschodzie. Tasama agencja donosi dalej, że premjer Tanaka przyjął ambasadora sowieckiego Trojanowskiego, któremu miał zakomunikować, iż **Japonja odmawia prowadzenia rokowań z Rosją sowiecką** w sprawie zawarcia układu gwarancyjnego.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

10 lat pracy Kas chorych w Polsce

Na marginesie działalności krakowskiej Kasy chorych

W byłym zaborze austrjackim, Kasy chorych mają długoletnią piękną tradycję. Rozwój ich i działalność zrośnięte są nierozerwalnie z rozwojem i działalnością **PPS.** — dawniej **PPSD** Galicji i Śląska. To też zorganizowana w szeregach partji socjalistycznej polska klasa robotnicza Małopolski, jest szczególnie przywiązana do Kas chorych, które słusznie uważa za owoc swej długoletniej pracy i walki.

U nas, w Krakowie, gdzie piękny rozwój Kasy chorych unaoczniony między innemi powstaniem w ostatnich czasach

MONUMENTALNEGO GMACHU KASOWEGO PRZY ULICY BATOREGO

rzuca się wprost w oczy — przywiązanie klasy robotniczej do swojej Kasy jest szczególnie gorące. Uważamy więc za swój dobrze pojęty obowiązek, stale i systematycznie informować czytelników „Naprzodu" o tem, jak pracuje Kasa krakowska i jakie wyniki daje jej nad wyraz pożyteczna praca.

Zanim jednak w następnym artykule przystąpimy do zobrazowania działalności Kasy krakowskiej w ostatnim miesiącu (grudniu 1928 r.), pozwolimy sobie poświęcić nieco uwagi na stan lecznictwa kasowego oraz jego historję **na terenie całego państwa polskiego.**

Da nam to szerszy punkt widzenia na interesujący nas przedmiot i pozwoli na dokładniejsze wyrobienie sobie sądu o znaczeniu i wartości lecznictwa kasowego wogóle.

DZIESIĘCIOLECIE POLSKIEJ ORGANIZACJI KAS CHORYCH

Nie było to dziełem przypadku, że w przywróconem do niepodległego bytu państwie polskiem **jednym z pierwszym kroków na polu ustawodawstwa społecznego było powołanie do życia Kas chorych.**

Z wyjątkiem tych, co to wciąż jeszcze oczekiwali „powrotu taty", całe społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem **pierwszy rząd ludowy** rozumiał, że jeżeli mamy przystąpić do odbudowy zniszczonych warsztatów pracy, jeżeli mają znowu złocić się żytem pola, które przez całe cztery lata jeno kule armatnie orały i na których żniwo obfite jeno śmierć zbierała, to **pierwszym obowiązkiem państwa jest**

ODBUDOWANIE SIŁY ROBOCZEJ KRAJU I ROZCIĄGNIĘCIE NAD NIĄ STAŁEJ OPIEKI.

Jakież było wówczas położenie klasy robotniczej Polski? Część jej wracała do domów z zdemobilizowanych armij, z rozpuszczonych obozów jeńców oraz z przymusowych robót w Niemczech. Druga część, której szczęśliwie udało się zostać na miejscu, nie mniej była wyniszczona przez głód, bezrobocie i przeszło trzyletnie rządy okupantów.

Pierwszy rząd ludowy zrozumiał, iż dla odbudowania klasy robotniczej jako siły wytwórczej nie wystarczą jakieś półśrodki w rodzaju komitetów obywatelskich lub opieka filantropji i że **należy stworzyć wielką i trwałą instytucję opieki nad zdrowiem robotnika i jego rodziny.**

I oto dnia 11 stycznia 1919 roku podpisany został dekret

„O OBOWIĄZKOWEM UBEZPIECZENIU NA WYPADEK CHOROBY".

Na dekrecie tym oparła się uchwalona później przez pierwszy Sejm Ustawodawczy **ustawa** z dnia 19 maja 1920 roku.

Mając przed sobą wzory różnych systemów Kas Chorych w państwach, gdzie już dłuższy czas istniały, oraz opierając się na ich doświadczeniu, organizatorzy zatrzymali się na systemie **wielkich kas terytorjalnych,** mających tę nad innemi wyższość, iż jako obejmujące liczniejsze rzesze ubezpieczonych, a zatem opierające się na **silniejszych podstawach finansowych,** mogą dzieło lecznictwa wyżej postawić i skuteczniej poprowadzić.

Klasy posiadające, a przedewszystkiem najbardziej zainteresowany **przemysł i handel,** odrazu zajęły **wrogie** stanowisko w stosunku do Kas Chorych.

Zwalczając powszechność i „niedemokratyczny" jakoby przymus, **kapitaliści w istocie rzeczy występują przeciwko Kasom dlatego, że ustawa kierownictwo powierzyła w ręce ubezpieczonych, gwarantując im absolutną większość w obieralnych władzach, przedewszystkiem jednak dlatego, że nakłada obowiązek płacenia $^{2}/_{5}$ składek na pracodawców.**

To też od pierwszej chwili powstania Kas Chorych w Polsce utworzył się przeciwko nim

JEDNOLITY FRONT KAPITALISTÓW

i wszelkiego wstecznictwa, zwalczający je bez przebierania w środkach.

Organizacja Kas chorych w całem państwie ukończona została dopiero w r. **1927.**

Pomimo tego względnie krótkiego czasu, każdy nieuprzedzony obserwator musi im przyznać, że **wywarły one wielki wpływ na stan zdrowotny kraju wogóle, w szczególności zaś na stan klasy pracującej.**

Wielką zasługą Kas chorych zwłaszcza w b. Kongresówce pozostanie na zawsze to, że przyciągnęły one szerokie warstwy ludowe do **racjonalnego lecznictwa** i złamały **nieufność,** istniejącą wśród ludu do lekarzy .Do korzystania z pomocy Kas chorych przyczynia się nietylko ten wzgląd, że są one **bezpłatne, ale** również i świadomość wśród robotników, że jest to **ich własna instytucja,** przez nich rządzona i po części utrzymywana.

O rozmiarze działalności Kas chorych dają najlepiej pojęcie cyfry. Mało kto wie o tem, że świadczenia na rzecz ubezpieczonych w całem państwie wyniosły w roku 1927 około **150 milj. zł.**

Całe dziedziny działalności Kas chorych jak np.

OCHRONA MACIERZYŃSTWA

będą mogły dopiero w bliższej lub dalszej przyszłości wykazać się wynikami swej działalności. Już dziś jednak daje się stwierdzić, że jeżeli w kilka lat po długotrwałym okresie wojny, zniszczenia i głodu stan zdrowotny kraju jest pomyślny, jeżeli ostatniemi latami śmiertelność wśród dzieci znacznie spadła, jeżeli — jak twierdzą urzędowe dane — choroby epidemiczne spadły o 50%, a wydajność pracy robotników we wszystkich dziedzinach wzrosła, to **niewątpliwie w dużej mierze przyczyniły się do tego Kasy chorych, roztaczające swą opiekę nad dwoma z górą miljonami ludzi pracy.**

Dzisiaj nikt — prócz zaciekłych wrogów klasy robotniczej — nie będzie kwestjonował

POTRZEBY I POŻYTKU KAS CHORYCH

Instytucja ta jest już trwałą zdobyczą ludzi pracy. Ma ona jeszcze tu i ówdzie usterki i braki, które łatwo dadzą się naprawić. Ale rzecz najtrudniejsza — **założenie** fundamentów wielkiej instytucji, ugruntowanie jej bytu i pozyskanie dla niej opinji mas — zostało już dokonane.

Teraz musi przyjść okres szybkiego i świetnego rozwoju Kas Chorych.

* * *

Tak w zwięzłym skrócie przedstawia się powstanie i rozwój lecznictwa kasowego na ziemiach państwa polskiego.

W artykule następnym przedstawimy

ZNACZENIE PRAKTYCZNE

instytucyj przymusowego ubezpieczenia na wypadek choroby. Jak zwykle ilustracją naszych rozważań będzie działalność kasy krakowskiej, najbliższej nam i najlepiej nam znanej.

Bicie srebrnych monet pięciozłotowych

W związku z obstalunkami, jakie rząd polski poczynił swego czasu w królewskiej mennicy w Brukseli, przybyli do Warszawy dwaj dyrektorzy tej mennicy: główny i techniczny. Celem ich przyjazdu jest uzgodnienie sposobu wykonania zamówienia.

Dotyczyło ono 5 miljonów srebrnych 5-złotówek oraz 5 milj. krążków do wykonania już w kraju następnych takich monet. Zamówienie powyższe ma być wykonane w ciągu roku bieżącego.

Jednocześnie Mennica państwowa w Warszawie wybiła dotąd około miljona sztuk 5-złotówek, z których już kilkaset tysięcy zostało przekazanych do Banku Polskiego.

5-złotówki srebrne będą puszczone w obieg w środku lata roku bieżącego w ilości około 5 miljonów sztuk.

—ooo—

ADAM POLEWKA

Paszkwil na PPS

Juljusz Kaden-Bandrowski: CZARNE SKRZYDŁA. — Tom I-szy: LENORA. Tom II-gi: TADEUSZ. Warszawa, 1929.

I.

Pojawiły się niedawno na półkach księgarskich dwa tomy powieści **J. Kadena-Bandrowskiego** z cyklu **„Czarne skrzydła"** pod tytułem **„Lenora"** i **„Tadeusz".** Jest to głównie paszkwil polityczny na PPS, przyczem autor sprytnie przekręcając rzeczywiste fakty z życia przywódców i życia partji, daje złudzenie rzeczywistości i w ten sposób stara się w myśl programu sanacyjnego wzbudzić wstręt do „partyjnictwa", stawiając jako **nową ideologję** odruchowe wyczyny moralne „morowego chłopa" i zresztą porządnego, któremu na imię Tadeusz. Na dokładkę, dla zamydlenia oczu bezstronnością, nieszkodliwa satyra na kapitał i po troszce duchowieństwo oraz apoteoza komunisty Dusia, nie jako przedstawiciela szczerej ideologji komunistycznej, ale jako bohatera-solisty w ruchu proletarjackim. Tłem jest tu życie proletarjatu, jego męki, jego cierpienia, jego walka z kapitałem — słowem jest to powieść o proletarjacie. Niestety jest to równocześnie powieść **przeciw proletarjatowi.** Autora nie łączy żadna nić sympatji ani z socjalistycznym ruchem robotniczym, ani z komunistycznym, bo uważa wszelką organizację, wszelką walkę organizacyjną za teren żerowania karjerowiczów partyjnych i prowokatorów. Na miejsce zohydzonych gromadnych walk, na miejsce zorganizowanej walki o lepsze jutro proletarjatu nie stawia niczego, żadnej ideologji, żadnej twórczej wiary i radzi poprostu między wierszami: „nędzo proletarjacka — powieś się!". Jako pisarz sanacyjny podstępnie chce podejść do robotnika, opluć całą siłę, jaka tkwi w organizacji, zawrócić mu głowę fałszywą łezką współczucia i posyła proletarjatowi „męczennika" w postaci tnc pana Tadeusza, człowieka o „zdemobilizowanej" ideologji i umysłowości. Ten główny bohater składa „próbę duszy" (oczywiście sanacyjnej) strzelając przez spodnie (oczywiście sanacyjnie) w kolano córki kapitału, by potem ojcu, przywódcy partji powiedzieć: „Przestań już raz organizować"! W tem sęk: „Przestańcie organizować!". My sanatorzy będziemy czasem, jak nas cholera weźmie, strzelać do łajdaków kapitalistycznych (chyba, że będzie można z nimi pogadać...), ale wam — proletarjatowi — radzimy z całej naszej „nad śnieg wybielonej" duszy: **Nie organizujcie się, bo organizacja zawodowa to żerowisko łotrów i karjerowiczów.**

Jestto podstępna, sanacyjno-nihilistyczna powieść.

KRZYK DLA KRZYKU, A KONIECZNOŚĆ KRYTYKI

Powieść Kadena-Bandrowskiego jest okazem wielkiego sprytu literackiego. Jest umyślnie tak pisaną, aby zrobić krzyk nie około **idei** autora, bo jej niema, ale około **osoby** pisarza. Kadenowi-Bandrowskiemu chodziło o to, aby powieść narobiła hałasu. Tylko po to była pisaną.

Czytając „Lenorę" i „Tadeusza" przeżyłem chwile bolesnego wstrętu. Czytałem tę powieść doskakując poprostu z pięściami, nie tyle do tego, co było czarne na białem, ale do tego, co kryło się między wierszami i tu i ówdzie cynicznie wystawiało głowę. Chciałem pisać odrazu, ale wiedziałem, że Kadenowi-Bandrowskiemu zależy na **atakach** na niego, bo to dla niego reklama. A przecież cała ta powieść, to tylko **krzyk dla krzyku.** Przypominam sobie chwile, kiedy po przeczytaniu „Przedwiośnia" w momencie, gdy Boryka idzie na mur żołnierski, gdy prze na czele tłumu, a w powietrzu wisi śmierć i walka, to chociaż bohater Żeromskiego był inteligentem zamieszanym w proletarjuszy, jednak nad głową jego trzepotało się niedwuznaczną barwą sztandaru **serce Żeromskiego,** serce miłujące proletarjat, może polski przedewszystkiem, bo najbliższy, ale serce **bez robloncgo uczucia.** Kiedy w „Przedwiośniu" robotnicy

Stan wyjątkowy
w Perehińsku
Z WALK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH O POPRAWĘ BYTU

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dolina, 23 stycznia.

Swego czasu donieśliśmy o rozpoczęciu akcji cennikowej robotników drzewnych we Wschodniej Małopolsce. Pierwsze pertraktacje **rozbiły się**, minimalne żądania robotników, walczących m. in. o zastosowanie w przemyśle drzewnym ustawodawstwa społecznego, **nie zostały uwzględnione**. Tysięczne rzesze robotnicze przystąpiły do strajku, który trwał dwa tygodnie. Pertraktacje podejmowane przez starostwo, inspektorat pracy, rozbijały się, robotnicy minimalne żądania podwyżki płac zredukowali do 15% firmy jednak ofiarowały wszystkiego 5%.

Strajk przeprowadzono spokojnie, wszyscy robotnicy, mimo przeciągania się strajku od pracy wstrzymywali się. Solidarność robotnicza, spokojny przebieg strajku wyprowadzał z równowagi firmy, oskarżono przed władzami związek robotników drzewnych, że prowadzi się strajk dla celów politycznych itd.

Przeżywamy czasy walki o zmianę konstytucji, znajdują się ludzie i grupy polityczne (monarchiści itd.), którzy doradzają gwałtowną zmianę ustroju, publicznie mówi się, że jeżeli w drodze legalnej nie przejdzie zmiana konstytucji, dogodna dla kapitalistów, wtedy grozi zamach. Wszystko to odbywa się publicznie, o pociągnięciu winnych do odpowiedzialności żadna władza nie pomyślała. Tymczasem gdy robotnicy w drodze prawa, legalnie zażądali podwyżki płac zrobiono z igły widły, za podszeptem firmy

SFABRYKOWANO BAJKĘ O AKCJI POLITYCZNEJ

i dla złamania frontu robotniczego ogłoszono **stan wyjątkowy w Perehińsku.**

W posiadaniu naszem znajduje się przepustka — wydana naturalnie „wybranym" zezwalająca na przebywanie poza swem pomieszkaniem w rejonie gminy Perehińska w czasie od godziny 19-tej do godziny 6. **Przepustka jest wystawiona dnia 17 stycznia 1929 r. i zaopatrzona pieczątką starostwa w Dolinie!** Strajkujący mieli zatem pozostawać w domu do godziny 6 rano, **a tymczasem firma mogła przewieść kolejką łamistrajków!**

Sprowadzono olbrzymią ilość policjantów, **przygotowano kwatery dla ułanów i piechoty.** Zmobilizowano policję, wojsko przeciwko walczącym o wprowadzenie w życie ustaw: o 8 godzinnym dniu pracy, o urlopach i marną podwyżkę płacy. **Aresztowano niewinnych, którzy spokojnie jak zwykle powracowali do domu.**

Robotnicy z Perehińska zdecydowani są na prowadzenie akcji do końca, żadna przeszkoda ich ich nie zraża. Mieli do wyboru powrót do pracy na dawnych warunkach, lub też prowadzenie akcji do końca.

ŻADNE ZARZĄDZENIE NIE ZŁAMAŁO SOLIDARNOŚCI STRAJKUJĄCYCH

Walczyli lojalnie, woleli nędzę od ugięcia się. **I solidarność robotnicza zwyciężyła,** doprowadzono do zawarcia umowy, z 15% robotnicy ustąpili na 10%; żądanie to i wszystkie inne żądania, budowy baraków, ulepszenia dostawy żywności, dostarczanie krytych wozów dla dojeżdżających do pracy kolejkami firmy, wypłaty zarobków co 14 dni, prawa spoczynku w niedzielę (i o to musieli w 1929 r. strajkować) itd. zostały przyjęte.

Akcję cennikową przeprowadzał Związek drzewnych w Perehińsku i Rada Związków Zawodowych w Dolinie. Po podpisaniu umowy, występujący z ramienia Rady Związków Zawodowych tow. Ł. Kulczycki odbył wiec na miejscu w Perehińsku. Sala nie mogła pomieścić przybyłych. Podczas przemówienia tow. Kulczyckiego ci, którzy dla braku miejsca w sali, przebywali na dworze — podczas zawieruchy śnieżnej — przez cały czas wytrwali na miejscu, poczem wszyscy zebrani jednomyślnie **przyjęli podpisaną umowę** i wyrazili delegatowi Rady Związków podziękowanie za trudy i starania o zwycięskie zakończenie akcji.

Zdajemy sobie sprawę, że przemysł drzewny, że firma drzewna w dzisiejszych czasach przeżywa kryzys, z jednej strony, jak to wykazała komisja ankietowa, z powodu braku urządzeń i zaprzestania inwestycji, z drugiej strony z powodu **zbyt wysokiej ceny drzewa**, które w kraju nie jest kupowane, a rynki zagraniczne kurczą się i pochłaniają tylko surowce. Zdajemy sobie sprawę z tego i stwierdzamy, że

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CAŁĄ AKCJĘ STRAJKOWĄ PONOSI FIRMA

która odrazu mogła uwzględnić minimalne żądania robotników.

Na konferencjach wykazaliśmy, że **w czasie kiedy cena drzewa wzrosła o 100% i więcej, a cena żywności i przedmiotów codziennego użytku także znacznie wzrosła, płaca robotnika lasowego pozostała tasama.**

W tych warunkach żądanie 15% podwyżki było żądaniem minimalnem. **Firma podjęła walkę dlatego tylko, że żądania te wysunął związek zawodowy.** Ale pracodawcy drzewni muszą zapomnieć o czasach, w których robotnik drzewny nie znał organizacji, czasy te należą do przeszłości i nigdy nie powrócą. Walka z organizacjami związków zawodowych, walka o wpływy w instytucjach robotniczych, Kasach chorych itd., jest **beznadziejną** i samym warsztatom pracy przynieść może duże straty.

Raz jeszcze apelujemy do dyrektorów firm.

ZORJENTUJCIE SIĘ W SYTUACJI NOWEJ, NIE BĄDŹCIE FANATYKAMI, UNIKAJCIE WALKI BEZCELOWEJ

która firmom tylko szkody przynosi. Im większym jest Wasz opór tem większą jest reakcja mas robotniczych.

Policja jak zwykle zrobiła wiele doniesień, starosta dążył lojalnie do załatwienia zatargu, inspektor pracy okazał raz jeszcze, że nie jest inspektorem pracy a ciągle jeszcze inspektorem przemysłu. Czasy austrjackich inspektorów należą do przeszłości, dziwne, że młody wiekiem p. Sułkowski po 10 latach istnienia państwa polskiego, o czasach tych nie zapomniał.

Akcja cennikowa w Perehińsku, w najtrudniejszych warunkach zakończona zwycięsko, jest zwycięstwem robotników drzewnych całego Podkarpacia. Pierwsza akcja robotników lasowych, wykazała, że solidarnością klasa robotnicza wiele zdziałać może.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 25 stycznia.

Prezydent Rzpltej w Zakopanem

Wczoraj o godz. 4 nad ranem przejechał przez Kraków z Warszawy do Zakopanego Prezydent Mościcki z małżonką i adjutantami. Na dworcu witali Prezydenta przedstawiciele władz krakowskich. Prezydent Mościcki zabawi w Zakopanem około trzech tygodni i zamieszka w dawnem sanatorjum dra Dłuskiego, obecnie własność wojskowości.

—ooo—

TUR

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 27 bm. urządza TUR wycieczkę na **Wystawę warszawskiego związku zawodowego polskich plastyków w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim.** Prelekcję o warszawskich artystach malarzach wypowie **Tadeusz Seweryn.** — Zbiórka punktualnie o 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Bilety wstępu po 40 groszy od osoby. **Towarzyszki i Towarzysze! Jawcie się licznie!**

„SKALMIERZANKI" W TEATRZE TUR

odegrane będą poraz trzeci **w niedzielę 27 b. m. o godz. 5 popołudniu** przy ul. Dunajewskiego L. 5. Komedjo-opera J. N. Kamińskiego dzięki doskonałej grze amatorów, pięknym dekoracjom i kostjumom ma zapewnione powodzenie. Dowodem tego wysprzedane dwa pierwsze przedstawienia. **Bilety są już do nabycia codziennie od 6—8 wieczór w Sekretarjacie TUR. Cena od 50 gr. do 2 zł.**

Po przedstawieniu

WIECZORNICA TUR

w wielkiej sali na II piętrze. Przygrywać będzie orkiestra TUR. Koniec zabawy o godz. 11 w nocy. Wstęp dla członków TUR 1 zł., dla wprowadzonych gości 1 zł. 50 gr.

—ooo—

KOMISJA DLA MIEJSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH na posiedzeniu w dniu 23 bm. przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrektora inż. Menaschego o działalności M. Z. ceramicznych za rok 1928. Zatwierdziła projekt budżetu M. Z. ceramicznych na r. 29-30 oraz zatwierdziła kupno gruntów przyległych do Cegielni m. celem rozszerzenia produkcji cegły.

---

wyrzucają dyrektorów z fabryki i „proszą ich kolankiem, żeby sobie poszli, bo ich tu nie potrza", tom czuł, że Żeromski jest wśród tych ludzi i jest z nimi. „Przedwiośnie" było **krzykiem serca,** — „Czarne skrzydła" są **krzykiem dla krzyku.** Kaden-Bandrowski zużył cierpienia proletarjatu, jako sensacyjny motyw. Kiedym czytał rozdział „Wybuch", gdzie autor opisał barwnie i mocno katastrofę na kopalni, kiedy widziałem wydobywane ofiary, przyznaję, że czułem grozę. Ale groza ta przemieniła się **w chęć ciśnięcia książki w piec,** kiedy doczytawszy do końca, zrozumiałem już całkowicie stanowisko autora. Kaden-Bandrowski, jak reporter, z całą myślą tylko o **nasyceniu czytelnika mocnemi wrażeniami** daje obraz katastrofy. Jeśli ten obraz miałby być podnietą do walki o usunięcie zła, to rozumiem jego sens. Ale jeśli **lepi się krwią, jeśli krwią ocieka, jak fotografja morderstwa w brukowcu** tylko poto, by oczy paść, to jest już nietylko niesmacznem, ale...

Pisałem już raz o nędzy ludzkiej i niedoli, jako temacie: Kto pisze o tem na chłodno lub z robionem uczuciem, ten popełnia najwyższy nietakt artystyczny, nie mówiąc już o urąganiu przyzwoitości uczuć.

Dlaczego pomimo, żem jasno zdał sobie sprawę, że powieść **Kadena-Bandrowskiego jest krzykiem dla krzyku** i ma za cel tylko wywołanie **hałasu,** dlaczego o tem piszę?

Oto w „Robotniku" czy skutkiem przeoczenia sprawy przez recenzenta, czy wskutek dobrego z góry ustosunkowania się p. J. Dąbrowskiego do autora, pojawiła się recenzja, gdzie jest mowa o „agitacyjnem, uświadamiającem znaczeniu „Lenory", która „demaskuje zło i godzi weń ciosem zabójczej prawdy". Jest to bardzo tragiczna pomyłka. Już nie dlatego, że książka ta jak i „Tadeusz" jest paszkwilem na PPS, ale dlatego, że jest **maskowanym rozbijaczem** wogóle wszelkiego ruchu proletarjackiego. To jest główna przyczyna mego wystąpienia.

Druga przyczyną jest to, żem jeszcze nie jest zdeklasowanym inteligentem, rozważającym poprawę świata pod kątem nieszkodliwego wiecznego bólu, pod kątem popijania po smacznym obiedzie metafizycznych „prawd". Piszę dlatego, że jako syn robotnika znam niedolę proletarjatu, że dziś właśnie ojciec mój ciężko chory i od dwóch lat bez pracy na skutek tego, że ongiś po 14 godzin dziennie charował od dzieciaka, a musiał to robić dlatego, bo ludzie podobne „próby duszy" głoszący, tak samo wołali: „Przestań organizować!". Nie bronię partji. To niepotrzebne. Krzyczy we mnie przeciw panu — panie Kadenie-Bandrowski — instynkt dziecka proletariatu i wiem, że pan kłamie pozory uczucia, że pana dola proletarjatu obchodzi tyle, co zeszłoroczny śnieg, lub... temat powieści.

Jeśliby paszkwil podobny napisał komunista, ideowy komunista, działający w myśl swego programu, walczyłbym może z nim, ale nie w ten sposób. Atak komunisty byłby usprawiedliwiony jego programem, jego działalnością i ideologją. — Byłby to bowiem człowiek walczący po lewej stronie barykady. Tutaj ma się do czynienia zupełnie z czem innem. Tu jest sekcja ran na zimno. dla tematu. Przypomina mi to historję z lat uniwersyteckich, kiedy byłem studentem medycyny. Jeden z piszących przyszedł do mnie, bym go zaprowadził do prosektorjum lub opowiedział mu barwnie o „krajaniu zwłok". — bo chce napisać wiersz pod tytułem „Prosektorjum". Wyrzuciłem go za drzwi.

Jeszcze jedno. Chcę na wszelki wypadek przekonać czytelników, że nie piszę tego wszystkiego dla robienia hałasu i robienia sobie reklamy z powodu „walki z Kadenem-Bandrowskim". Dziś bowiem **metoda hałasu** jest jedną **z metod reklamy.** Nie mogę milczeć nie ze względu na „sumienie" (dziś tak rozciągłe, jak Polska), nie z chęci zdawania egzaminu z „próby duszy", ale przez uświadomienie klasowe, przez to, żem jeszcze nie przestał czuć się jednostką proletarjacką. Dlatego właśnie i tylko dlatego będę mówił dalej.

Krwawy pościg za bandytą

W POŚCIGU WZIĘŁY UDZIAŁ OPRÓCZ POLICJI PUBLICZNOŚĆ, DOROŻKI I KARETKA POGOTOWIA. — BANDYTA OSACZONY WPAKOWAŁ SOBIE KULĘ REWOLWEROWĄ W GŁOWĘ. — TRZY OSOBY RANNE.

W dniu wczorajszym o godz. 11'30 dwaj wywiadowcy Pietras i Szerszeń zauważyli wychodzącego z domu pod L. 22 przy ul. Lubicz znanego włamywacza 33-letniego Adama Michalca, poszukiwanego za morderstwo. Wywiadowcy udali się za nim i gdy był na rogu ul. Strzeleckiej i Kopernika przystąpili do Michalca, aby go aresztować. Momentalnie Michalec wyjął z kieszeni rewolwer i

POCZĄŁ STRZELAĆ DO WYWIADOWCÓW,

poczem puścił się pędem w stronę Ogrodu Botanicznego. Wywiadowcy strzelając do bandyty rzucili się za nim w pogoń. Michalec pędząc, porzucił aparat fotograficzny, który miał w ręce i przeskoczywszy parkan wpadł na teren bastjonu V przy ul. Mogilskiej. Tu przyłączyli się do ścigających wywiadowców policjanci Micur, Wimarz, Małodobry, Siuta i Górski i poczęli zachodzić w stronę bandyty półkołem. Bandyta jednak strzelając

PRZEDOSTAWSZY SIĘ PRZEZ PARKANY

na pola w Dąbiu biegł w stronę Łuszczarni ryżu. Wraz z policją ścigał od V bastjonu Michalca Olchanowski Stanisław, pomocnik kelnerski z Wieliczki, który sankował się na bolsku bastjonu, oraz kilku przechodniów.

Nadjechało pogotowie ratunkowe, które podwiozło wywiadowców na pola w Dąbiu. Również

TRZY DOROŻKI ROZPOCZĘŁY POŚCIG

za bandytą. Gdy obława stanęła wzdłuż toru kolejowego koło przystanku „Wieczysta", Michalec zwrócił się w stronę stacji Dąbie-Piaski. Tu jednak dorożki zastąpiły mu drogę. Michalec wówczas

WYCZERPANY I ZBROCZONY KRWIĄ

od rany zadanej mu przez pościg w lewą rękę, przyłożył sobie rewolwer do skroni i wystrzelił. Po strzale

UPADŁ TWARZĄ NA ZIEMIĘ I OMDLAŁ.

Wtedy wywiadowcy wraz z Olchanowskim nadbiegli, a równocześnie nadjechały sanie chłopskie. Złożono Michalca na saniach, poczem przewieziono go do szpitala chirurgicznego. Okazało się, że Michalec ma ranę postrzałową w mięśnie i złamaną lewą rękę, oraz ranę na skroni.

KULA UTKWIŁA W MÓZGU.

Stan Michalca jest beznadziejny. Olchanowski, pomocnik kelnerski, który gonił bandytę razem z policją, z wyczerpania omdlał i przewieziony został do szpitala. Jak stwierdzono, dotąd podczas strzelaniny na ul. Lubicz został ranny kulą rewolwerową Jan Helski z Miękini. Kula ugodziła go w żebro. Helski odwieziony został również do szpitala. Podobno oprócz Helskiego lekko ranna została kobieta niewiadomego nazwiska, oraz w Dąbiu Stanisław Puchalski z Kocmyrzowa. Puchalskiego zadrasnęła kula rewolwerowa w dłoń.

Aparat fotograficzny, który porzucił bandyta na ul. Kopernika, jest przedziurawiony kulą rewolwerową, którą znaleziono w rozbitej soczewce. — Również znaleziono portfel z pieniędzmi, który porzucił bandyta w czasie pościgu. W szpitalu zjawił się bezpośrednio po przewiezieniu Michalca do szpitala komendant urzędu śledczego st. kom. Polak i przesłuchał Michalca. Był on jeszcze przytomny. Według orzeczenia lekarzy stan zdrowia Michalca jest beznadziejny, gdyż kula utkwiła w mózgu.

Michalec jest to znany policji

NIEBEZPIECZNY WŁAMYWACZ

krakowski. Przed kilku tygodniami włamał się ze spólnikami do Związku mleczarskiego przy ulicy Jabłonowskich i w czasie ucieczki spuścił się po linie na ulicę i zbiegł. Przez cały dzień w urzędzie śledczym toczyło się śledztwo, celem ustalenia szczegółów całego zajścia, oraz przesłuchano szereg osób, które były świadkami pościgu za bandytą. Przy Michalcu znaleziono rewolwer już bez naboi, oraz w tekturowym futerale 14 kul rewolwerowych. Olchanowski za odwagę i pomoc w ściganiu bandyty, którą przypłacił chorobą podany został do odznaczenia.

Krwawy pościg za bandytą wywołał w Krakowie wielkie poruszenie, tem więcej, że ludność Krakowa pozostaje jeszcze pod wrażeniem zuchwałego napadu rabunkowego na kantor Gottlieba w Rynku gł. i równie krwawego pościgu za bandytą.

Sensacyjny zwrot w sprawie kradzieży 25.000 zł. przez „tajemniczego pana" z auta

Aresztowanie porucznika Kołodzieja

Przed kilku dniami władze wojskowe i policyjne w Warszawie poruszone zostały wiadomością o wykradzeniu z auta przed domem przy ul. Granicznej teczki, zawierającej 25 tysięcy zł., pozostawionej przez por. Alojzego Kołodzieja z 2-go pułku saperów kolejowych z Jabłonny.

Według protokularnego doniesienia por. Kołodzieja stało się to w następujących okolicznościach:

Po podniesieniu z kasy skarbowej w Warszawie przy ul. Długiej 30.000 zł., por. K., pełniący funkcję tzw. płatnika pułkowego, wypłacił tegoż dnia według jego słów — 5.000 zł. jednemu z dostawców na mocy rachunku, poczem udał się w kierunku pl. Teatralnego. Właśnie, kiedy zamierzał wsiąść do taksówki, spotkał przypadkowo znajomą swą Jagodównę. Zaprosił ją do auta, poleciwszy szoferowi jechać na Graniczną 11, gdzie wysiadł. Pieniądze w sumie 25.000 zł. miał w teczce, którą nie wyjmując gotówki zostawił w taksówce pod opieką Jagodówny, sam zaś udał się do składu naczyń kuchennych p. f. „Szymon Goldberg" na Granicznej, celem poczynienia zakupów dla potrzeb pułku. W międzyczasie — jak podał por. Kołodziej — jakiś tajemniczy jegomość zbliżył się do auta, a otworzywszy drzwiczki, odezwał się do siedzącej wewnątrz Jagodówny:

— Proszę pani! Pan porucznik prosił o wydanie teczki. — Jagodówna, nie przypuszczając w tem żadnego oszukańczego manewru, wręczyła tekę nieznajomemu panu, który ukłoniwszy się „uprzejmie", odszedł...

Kim był i jak wyglądał — niewiadomo. Pasażerka widziała go przelotnie, chwilę tylko i dobrze mu się nie miała czasu przyjrzeć.

Gdy po upływie kilkunastu minut por. Kołodziej wyszedł ze sklepu, dowiedział się o zagadkowem zniknięciu 25.000 zł.

Niezwłocznie udał się do policji śledczej w Warszawie. Wdrożone dochodzenie nie dało narazie pożądanych rezultatów: pieniędzy, jak również „nieznanego pana" nie odnaleziono.

Szofer taksówki nie był w stanie udzielić żadnych konkretnych wiadomości.

Opisaną sprawą zainteresował się prokurator przy wojskowym sądzie okręgowym Nr. 1, płk. dr. Konrad Zieliński, z którego polecenia śledztwo podjął podprokurator major Kupczyński.

Wojskowe władze śledcze — jak donosi warszawski „Kurjer Poranny" — poddały w wątpliwość doniesienie por. Kołodzieja, uważając z jednej strony za niedopuszczalne pod względem służbowym lekceważenie sum skarbowych, z drugiej zaś strony pozostawienie teczki ze znaczną kwotą w aucie za wielce niewłaściwy postępek.

Wszystkie okoliczności wszczętej sprawy — pisze ów dziennik — uzasadniały podejrzenie symulacji, wyłączając możliwość w tych warunkach kradzieży. Ewentualnym jej sprawcą mógł być ktoś, kto był jaknajdokładniej poinformowany co do zawartości teczki. Więc — kto?

Na skutek decyzji prok. płk. Zielińskiego, w sprawie tej zaszedł sensacyjny zwrot, mianowicie: aresztowano poszkodowanego (meldującego) por. Kołodzieja i osadzono go w więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej.

Równocześnie specjalna komisja gospodarczo-kontrolna, wydelegowana przez dowódcę korpusu gen. Wróblewskiego, bada akta gospodarczo-finansowe (rachunkowość, stan kasy itp.) 2-go pułku saperów w Jabłonnie.

Śledztwo prokuratorskie prowadzone jest w bardzo szybkiem tempie i od wyniku jego zależy ostateczne orzeczenie, czy w danym wypadku istotnie zachodzi kradzież czy też została ona specjalnie i sztucznie zainscenizowana.

Niektóre szczegóły sprawy, ze względu na ewentualny udział pewnych osób, trzymane są w tajemnicy.

SKUTKI ZASP ŚNIEŻNYCH. Dyrekcja robót publicznych komunikuje, że silne opady śnieżne i zadymki przy niskiej temperaturze, powtarzające się co kilka dni w ciągu stycznia, powodują coraz nowe zaspy na drogach. Zaspy te są na drogach państwowych natychmiast usuwane przy pomocy zarekwirowanych robotników. Jednakże usunięcie zasp, powstałych w ciągu jednej nocy, wymaga pracy kilkuset robotników w ciągu paru dni, przyczem niejednokrotnie zdarza się, że podczas samej pracy zadymka niszczy całą poprzednią robotę. Na odcinku np. Kraków-Myślenice zaspy w ciągu b. m. powtarzały się już trzykrotnie: w dniach 2—3, 5—7 i 12—14 i za każdym razem były w ciągu 2 dni w zupełności usuwane z doprowadzeniem jezdni do zupełnego porządku, co umożliwiło normalny ruch autobusów. W dniu wczorajszym droga do Myślenic i Zakopanego dla przejazdu autami była możliwą.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca listopada 1928 zawarto w Krakowie małżeństw 239 (w październiku 224), w tem chrześcijańskich 190 (194). Urodziło się żywo dzieci 354 (372), nieślubnych 69 (77), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 26 (22). Wśród żywo urodzonych było chłopców 174 (190). W tym samym okresie czasu zmarło osób 368 (329), z czego miejscowych 246 (233). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 210 (180). Z przyczyn śmierci największa przypada na nowotwory 47, na gruźlicę 44 i na zapalenie płuc 40. Wśród zmarłych było chrześcijan 306 (w październiku 270).

OTWARCIE INSTYTUTU PSYCHOTECHNICZNEGO DLA TRAMWAJARZY. Organizacja tramwajarzy krakowskich pisze nam: W sprawozdaniu z otwarcia Oddziału Instytutu Psychotechnicznego dla tramwajarzy mylnie podano, że tow. Karton reprezentował Tramwaj. Sprostować musimy, że tow. Karton z tow. Wiśniewskim reprezentował Związek zawodowy tramwajarzy, natomiast Tramwaj reprezentowali członkowie Rady nadzorczej i członkowie dyrekcji K. S. Tramwaj. co niniejszem ze strony naszego Związku prostujemy.

KURS DLA PRZEWODNIKÓW PO KRAKOWIE. W związku z powszechną wystawą krajową w Poznaniu w br. oczekiwać należy bardzo licznego napływu turystów z kraju i zagranicy również i do Krakowa. Z tej przyczyny wzmoże się zapotrzebowanie na kwalifikowanych przewodników po Krakowie. Licząc się z tem, uruchomi Polski Związek Turystyczny w Krakowie w najbliższym czasie, podobnie jak w roku poprzednim, specjalny kurs dla przewodników (czek). Z powodu krótkiego czasu, jaki pozostaje jeszcze do dnia otwarcia wystawy (16 maja br.), kurs ten będzie uproszczony. Reflektuje się zasadniczo na osoby (panie i panów), z odpowiedniemi kwalifikacjami (studjami) i w pierwszej linji władające obcemi językami, nie wykluczając jednak tych, które temu ostatniemu warunkowi nie odpowiadają. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela sekretarjat Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie ul. Szpitalna 36 (tel. 1385) w godzinach urzędowych w dnie powszednie od godz. 9 do 13 i od 16 do 18. Ostatni termin przyjmowania zgłoszeń dzień 25 lutego br.

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA AJENTÓW HANDLOWYCH W KRAKOWIE odbyło się dnia 20 bm. przy współudziale reprezentantów władz, a mianowicie instruktora korporacji przemysłowych województwa krakowskiego dra Wyroda i delegata magistratu dra Batki. Przewodniczący zebrania radca Zygmunt Gottlieb przedstawił wynik prac i zabiegów Stowarzyszenia około podniesienia tego zawodu, poprawy bytu i ulg podatkowych oraz osiągnięte wyniki, przyczem podniósł przychylne stanowisko obecnego rządu dla postulatów przedstawicieli handlowych. Następnie na podstawie nowego statutu, zatwierdzonego przez województwo krakowskie w myśl przepisów ustawy przemysłowej z 7 czerwca 1927, walne zebranie wybrało nowy zarząd, a do prezydjum Stowarzyszenia zostali jednomyślnie wybrani p. Zygmunt Gottlieb jako prezes, zaś jako wiceprezesi pp. Aksman, Bilikiewicz i inż. Weingrün. Walne zebranie wysłało adres hołdowniczy do Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego i ministra Kwiatkowskiego.

ARESZTOWANIE PSTRUCHOWEJ. Z polecenia prokuratury aresztowano w dniu wczorajszym Marję Pstruchową, która przed trzema tygodniami odcięła z zemsty pewnemu znanemu adwokatowi krakowskiemu kawałek języka.

POGRZEBACZEM W GŁOWĘ. Wczoraj podczas sprzeczki z żoną, został ugodzony pogrzebaczem w głowę przez „sympatyczną" małżonkę 31-letni Władysław Trociak, technik drogowy, zamieszkały przy ul. Gromadzkiej l. 3. Wezwany lekarz pogotowia przez policję stwierdził u Trociaka pęknięcie czaszki w okolicy potylicy i silny krwotok. W groźnym stanie przewieziono Trociaka do szpitala. Zapalczywą żonę aresztowano.

PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. Na ul. Dominikańskiej wpadła pod samochód Nr. 4837 Stefanja Leśniak (lat 19). Doznała ona silnych obrażeń na nogach. Lekarz pogotowia po opatrzeniu rannej, przewiózł ją do szpitala.

POŻARY. Zawezwana została straż pożarna do mieszkania Henryka Schenkera, zamieszkałego ul. Wrzesińska 9, gdzie wskutek wadliwej budowy zapaliła się ścianka drewniana od pieca. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 300 zł. Straż pożarna interwenjowała na ul. Wadowickiej 46, gdzie zapaliła się szopa Teofila Ziemby. Ogień powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem. Szkoda wynosi około 400 złotych. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

GALERJA PRZESTĘPCÓW. — Rzepecki Kazimierz (lat 16) bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez I Komisarjat P. P. za kradzież czekolady wartości 50 złotych z kiosku Marji Silberspitz na boisku Makkabi. — Zabder Pjotr (lat 19) zamieszkały przy ul. Emaus 13 i Sikora Julian (lat 19) zamieszkały przy ul. Emaus 12, zostali aresztowani pod zarzutem kradzieży koca i t. p. wartości 75 złotych na szkodę Jana Kwiatkowskiego, właściciela składu węgla. — Koczan Michał (lat 19) rodem z Krzywaczki, powiat Myślenice i Starowicz Ludwik (lat 20), zostali aresztowani jako poszukiwani przez sąd okręgowy w Wadowicach do odcierpienia kary. — Grabowska Helena (lat 20) bez stałego miejsca zamieszkania została aresztowana za kradzież śniegowców damskich, wartości 30 złotych na szkodę Heleny Schlus sel. — Fischer Jan (lat 22) bez stałego miejsca zamieszkania, notoryczny złodziej, aresztowany został za włamanie do sklepu Altera Gabrjela przy Rynku Podgórskim, skąd skradł kwotę 47 zł. — Łukasik Wiktorja (lat 23), służąca z Lusiny, zamieszkała przy ul. Legjonów 20, została aresztowana za systematyczne kradzieże bielizny i garderoby, wartości 150 zł. na szkodę Jakóba Peipera. Skradzione rzeczy od Łukasik częściowo odebrano, zaś ją odstawiono do sądu okręgowego.

135 GRAMÓW SREBRA W KRUSZKACH. — W I-szym Kmisarjacie P. P. przy ul. Starowiślnej złożono 135 gramów srebra w kruszkach, które pochodzi niewątpliwie z kradzieży. Poszkodowany może odebrać wymienione srebro w I-szym Komisarjacie P. P. przy ul. Starowiślnej 13, w godzinach urzędowych.

KRADZIEŻ PŁACHT NIEPRZEMAKALNYCH. Goldberger Abraham, kupiec, zamieszkały przy ul. Wielopole 12, zgłosił w policji, że skradziono mu dziesięć płacht nieprzemakalnych, wartości 600 zł. z wozu w czasie przewożenia tychże z dworca kolejowego na ulicę Dietla.

—ooo—

O SĄDACH PRACY odczyt wygłosi dr. Jan Rose dziś w piątek w Związku zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6). Początek o godzinie 7'30 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (Oddział Krakowski) urządza w poniedziałek 28 b. m. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie naukowe.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem „Krakowiacy i górale". Jutro premiera krotochwili Arnolda-Bacha „Pod zarządem przymusowym". Bohaterem wieczoru jest p. Leliwa, który kreuje pocieszną figurę Haselhuhna, buchaltera z Merseburga, przeniesionego do Berlina w charakterze komisarza oszczędnościowego firmy Schilling-spadkobiercy. Rozrzutnym szefem tej firmy, młodym Jerzym Schilling, który dostaje się pod kuratelę safanduły z prowincji, jest p. Mazanek, jego przyjaciółkę, gwiazdę rewjową Pussy Angora, gra p. Łozińska, jej librecista, poszukiwaczem przebojów kupletowych jest p. Ziembiński. Świat przemysłowo-handlowy reprezentują: dyrektor generalny p. Komornicki, konsul p. Kulakowski, jego córka p. Barwińska, buchalter p. Turski, korespondent p. Klimaszewski, woźny p. Kwaskowski i sekretarka p. Niedźwiecka. Panie Klońska i Bednarska stwarzają zabawne figury żony i córki Haselhuhna, a pp. Treszczyńska i Młodońska resztę ról kobiecych. Reżyserował p. Niewiarowicz. Farsa Arnolda-Bacha, która z głośnym komikiem berlińskim Guido Thielchem przekroczyła dwie setki przedstawień w tamtejszym Lustspieltheater, jest pożądanym nabytkiem repertuaru karnawałowego i pozostanie na nim przez następne dni tygodnia.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś o godzinie 7 wieczorem ciesząca się niesłabnącem powodzeniem rewja „Brunetki czy blondynki" grana przez cały zespół na czele z Hanką Runowiecka, Ustarbowską, Owidzką, Sobokówną, Wojnarem, Belskim, Bolciem Kamińskim, Fertnerem, Górowskim, Nowosielskim i Pilarskim (juniorem) o godzinie 9'10 ostatni występ baletu łotewskiego Anny Kere.

CZWARTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 27 bm. w sali Starego Teatru o godzinie 11 przedpołudniem. Pod batutą znanego dyrygenta p. Ignacego Neumarka wykonają symfonję poraz pierwszy w Krakowie Schuberta symfonję C-dur, ponadto Mendelsohna uwerturę „Hebrydy", oraz towarzyszyć będą w śpiewie p. Alice Schäffer-Kuznitzky, która odśpiewa Mozarta arję z opery „Wesele Figara", tudzież dwie pieśni Sulejki Schuberta. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telefon Nr. 14-85).

NASTĘPCA CARUSA nazwała jednogłośnie prasa zagraniczna **GIOVANNIEGO MANURITTE**, sławnego tenora włoskiego. Manuritta posiada tajniki najlepszych szkół włoskich i ich tradycji wokalnej. Koncert odbędzie się w niedzielę 27 bm. w Starym Teatrze.

DYREKCJA INSTYTUTU MUZYCZNEGO W KRAKOWIE zawiadamia, że w poniedziałek 28 bm. i we wtorek 29 bm. odbędzie się o godzinie 5 wieczorem przegląd pracy uczniów instytutu muzycznego. Szczegółowe programy przy wejściu.

—ooo—

KARNAWAŁ

DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO, która stanowi corocznie obok reduty prasy clou karnawału, odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę dnia 2 lutego. Komitet reduty, który od szeregu dni rozpoczął już przesyłanie zaproszeń, krząta się zapobiegliwie około przygotowania urozmaiconego programu balu. Sprzedaż biletów za okazaniem imiennego zaproszenia rozpocznie się w poniedziałek 28 bm. w kasie teatru (westibul) od godziny 11—1 w południe i od 5—7 wieczorem.

TRADYCYJNA REDUTA BŁĘKITNA, staraniem klubu sportowego handlowców „Błękitni", odbędzie się 1 lutego w sali Bolońskiego, Rynek Główny 34 (Pałac Spiski). Komitet dokłada starań, by goście wynieśli jak najmilsze wspomnienie. Bilet wstępu 4 złote, dla członków Zw. Handl. i akademików 3 złote. Zaproszenia wydają firmy: „Szkolnica" — ul. Szewska 2; „Zespół" — ul. Jagiellońska 4; Bigosz Stanisław — ul. Karmelicka l. 12.

WIECZORNICA PODHALAŃSKA. Jedną z największych atrakcyj karnawałowych będzie bezsprzecznie także w tym roku **Tradycyjna Wieczornica Podhalańska**, którą urządza Akademicki Związek Podhalan w dn. 3 lutego w sali Towarzystwa Strzeleckiego ul. Lubicz 16. Przygrywać będzie oryginalna muzyka góralska oraz jazz-bandowa orkiestra akademicka. Zaproszenia wydawać się będzie już w najbliższych dniach w I Domu Akademickim, ul. Jabłonowskich 10- 12, pokój 26 codziennie od godziny 13'30 do 14'30.

—ooo—

SPORT

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS LEGJA odbędzie się dzisiaj o godzinie 6'30 wieczorem przy ul. Batorego 5. Uprasza się o bezwzględnie punktualne przybycie.

TRENINGI SEKCJI HOCKEYOWEJ odbywają się codziennie w Parku Krakowskim. Wpisy do sekcji przyjmuje się codziennie w lokalu klubowym, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

MAKKABI — RKS LEGJA. Zawody hockeyowe między obiema drużynami odbędą się w niedzielę o godzinie 12 w południe na boisku Makkabi.

—ooo—

Z Polski

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO Z POWODU ŚNIEGÓW. Trwające z przerwami zamiecie śnieżne spowodowały zasypanie znacznej części linji wąskotorowych. W okolicach, gdzie opady śnieżne były wyjątkowo duże, zostały zamknięte od dnia 14 bm. dla ruchu następujące koleje wąskotorowe: W dyrekcji radomskiej: Miechów - Działoszyce, Jędrzejów - Szczucin, Hrubieszów - Uhnów i Zwierzyniec - Biłgoraj, w dyrekcji lwowskiej: Nowy Łupków - Cisna, w dyrekcji warszawskiej: Mława - Przasnysz - Ciechanów. Dnia 19 bm. również z powodu zasypania torów śniegiem wstrzymany został ruch pociągów na prywatnej kolei wąskotorowej Piotrków - Sulejów. Na innych linjach wąskotorowych odbywa się z dużemi przeszkodami i opóźnieniami pociągów.

NAPAD RABUNKOWY NA PROBOSZCZA W ŁAŃCUCIE. W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano w Łańcucie napadu rabunkowego na plebanję, mieszczącą się w śródmieściu. Około godz. 1 w nocy dwu zamaskowanych bandytów wtargnęło do sypialni proboszcza ks. Mazanka, który leżał chory i obudziwszy go, zażądali wydania pieniędzy. Otrzymawszy klucze od szuflad, bandyci zrabowali 562 zł., stanowiących własność proboszcza i 3 złote zegarki, oraz z kasy parafjalnej 510 zł. Następnie związali proboszcza i zagroziwszy mu zemstą, gdyby wzywał pomocy, zbiegli.

BOGOBOJNY OBŁUDNIK. Z Chrzanowa piszą nam: W jednym z ostatnich numerów klerykalnego pisma „Dzwon" w korespondencji z Jaworzna roztkliwia się korespondent p. W. S. nad losem „biednych chorych" leczących się w szpitalu w Chrzanowie. Ciekawy czytelnik ze współczuciem pomyśli, pewnie głód, niewygoda a może brud tak doskwiera chorym, że odważniejszy z nich p. W. S. poskarżył się księdzu redaktorowi. Otóż nie cielesne dolegliwości trapiły nieszczęśliwego korespondenta, który był zmuszony — jak sam pisze — przez 4 miesiące przebywać w szpitalu.

Troskliwa i staranna musiała być opieka w tym szpitalu, skoro stosunkowo w krótkim czasie wrócił do sił i zdrowia po ciężkiej chorobie i to do tego stopnia, że spostrzegł dziejącą się krzywdę chorym pod względem... **duchowym.** Z ulgą odetchnie czytelnik, a więc nie głód itp. dolegliwości szpitalne, tylko sprawy duchowe trapią mieszkańców chrzanowskiego szpitala.

Żali się ubogi na duchu p. W. S., że rzadko kto z chorych zmówi pacierz, na salach nie wiszą obrazy święte a księdza sprowadzają do chorych tylko na życzenie chorego, w dodatku zasypują chorych zdrożnemi pismami, jak „Robotnik" i „Naprzód", zamiast różańcami i innemi zbożnemi pismami.

Jakże się tu niema kurczyć z bólu bogobojna duszyczka korespondenta, skoro w szpitalu z urzędu nie napędzają chorych pacjentów do pacierza tak jak wojsko w koszarach naprzykład. — A już chyba nie do darowania jest fakt, że tylko na żądanie pacjenta sprowadzają do szpitala księdza. **Zdaniem p. W. S. chorzy mają się na komendę modlić i spowiadać bez względu na to, czy czują potrzebę tej duchowej pociechy, czy też mogą się obejść bez tego.** Ach wy bogobojni obłudnicy...

CO KOSZTUJE USUWANIE ŚNIEGU? Magistrat warszawski wypłacił za usuwanie śniegu z ulic 300 tys. zł. i postawił wniosek o wyasygnowanie dalszych 300 tys. zł. Przy pracy tej zatrudnionych jest 1.000 ludzi.

ARESZTOWANIE MORDERCY. Dalsze dochodzenia w sprawie morderstwa popełnionego na osobie Wojciecha Hojniakowskiego z Libiąża pow. Chrzanów, ustaliły, że czwartym sprawcą morderstwa jest Jan Kowalczyk, lat 20, z Żarek pow. Chrzanów. Kowalczyk został przyaresztowany i przekazany sądowi grodzkiemu w Chrzanowie.

ZUCHWAŁY NAPAD UZBROJONEJ BANDY NA WIEŚ. Z Lidy (Kresy wschodnie) donoszą o niezwykle zuchwałym napadzie zbrojnej bandy na wieś Koniuchy gminy Bieniakonie. Dnia 20 bm. w niedzielę w mieszkaniu Tomasza Bondarewicza odbywała się zabawa, na którą licznie stawili się okoliczni mieszkańcy. Około północy na wieś dokonany został napad 11 uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów. Ponieważ większość mieszkańców znajdowała się w domu Bondarowicza, bandyci otoczyli dom i zasypali go gradem kul. Zaskoczeni biesiadnicy nie stawili żadnego oporu. Zabity został gospodarz Tadeusz Bondarewicz i ciężko ranne dwie osoby: Franciszek Ryzykowski i Józefa Bondarewiczowa, zaś lekko ranna Helena Bondarewiczówna, córka właściciela. Zarządzony natychmiast pościg policyjny doprowadził do ujęcia 6 bandytów, pozostali, jak wskazują ślady ukryli się w pobliskich lasach.

—ooo—

Z zagranicy

ARESZTOWANIE TROCKISTÓW. Prasa moskiewska donosi o aresztowaniu 150 członków nielegalnej organizacji Trockistów, oskarżonych o działalność antysowiecką.

KATASTROFA W GÓRACH. W Lech (Voralberg) zasypała lawina członków wycieczki narciarskiej. Ekspedycja ratunkowa ocaliła dwie kobiety i jednego mężczyznę, jeden mężczyzna i 1 kobieta zabici.

POŻAR W DZIELNICY KONSTANTYNOPOLA TATAVLA rozszerzył się głównie z powodu braku wody oraz wyjątkowo silnego wiatru. Prefektura oraz towarzystwo „Czerwonego Krzyża" podjęły szereg zarządzeń, mających na celu przyjście z pomocą ofiarom katastrofy. Straty towarzystw ubezpieczeniowych obliczają dotychczas na 100000 funtów, ogólnie jednak straty, jak również liczba domów strawionych przez pożar nie zostały określone.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

O wolność zgromadzeń

Walka o swobodę życia politycznego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 stycznia.

Sejmowa komisja konstytucyjna omawiała sprawę ustawy o zgromadzeniach. Referent tow. posel K. Czapiński zaznaczył, — że projekt będący przedmiotem obrad, nie jest projektem PPS, ale wynikiem **kompromisu** i był w poprzednini Sejmie przeprowadzony w dwóch czytaniach na plenum.

W dyskusji poseł **Jędrzejewicz (BB)** wypowiedział się za traktowaniem zgromadzeń poselskich w ten sam sposób, jak się traktuje każde inne zgromadzenie. W swym „antysejmowym" zapale p. Jędrzejewicz znalazł poparcie u posła **Zwierzyńskiego** (endeka), który żądał dosłownie: **„kagańca dla posłów" (!!).**

Poseł **Chrucki** (Ukrainiec) podał szereg rażących przykładów ograniczeń zgromadzeń poselskich.

Tow. poseł **Lieberman** domagał się szybkiego załatwienia sprawy, występując ostro przeciwko projektowi ograniczeń zgromadzeń poselskich, — przyczem w ostrych słowach scharakteryzował nagonkę prasy rządowej na Sejm i posłów, przypominając między innemi **słynny wywiad**. Wobec wyraźnej nieraz stronniczości administracji państwowej **specjalne gwarancje dla zgromadzeń poselskich są nieodzowne.**

Reprezentant rządu p. W. **Czapiński** stanął zasadniczo na gruncie przedłożonego projektu, ale **czyni szereg zastrzeżeń.**

Na najbliższem posiedzeniu komisji odbędzie się dyskusja szczegółowa.

III czytanie budżetu w komisji dobiega końca

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 stycznia.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej zabrał głos wiceminister komunikacji p. **Czapski**, udzielając wyjaśnień w sprawie zarzutów podniesionych wczoraj odnośnie do budowy stacji kolejowej w **Chełmie.**

Następnie poinformował wiceminister komisję w sprawie **linij lotniczych**. Z wyjaśnień tych wynika, że nie przedłużono koncesji prywatnym firmom lotniczym „Aerolot" warszawski i „Aerolot" poznański, powołując w ich miejsce do życia **mieszane towarzystwo lotnicze „Lot"** o kapitale zakładowym 8 miljonów złotych. W towarzystwie tem udział rządu wynosi 60 procent, udział samorządów 40 procent.

„Lot" tak samo jak towarzystwa poprzednie opiera się na **subwencji rządowej**. Subwencja wynosi **3'20 zł. za kilometr lotu, przy 1,400.000 kilometrów.**

W głosowaniu wniosek rządowy o wstawienie do budżetu wspomnianej subwencji **przyjęto.**

BUDŻET SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Wniosek posła **Celewicza** (Ukrainiec) o skreślenie 10.000 z uposażenia ministra **upadł.**

Następnie wiceminister spraw wewnętrznych p. **Jaroszyński** uzasadniał wnioski rządowe, zmierzające do przywrócenia skreśleń poczynionych w II czytaniu.

Tow. poseł **Prager** zaznaczył, że póki się nie uprości administracji, niema innego środka, jak zmniejszanie poszczególnych sum. — Następnie oświadczył tow. Prager, że **PPS wstrzymała się od głosowania nad wnioskiem posła Celewicza, nie jest to jednak równoznaczne z wyrażeniem zaufania ministrowi spraw wewnętrznych.**

Podobne stanowisko zajął poseł **Dąbski** (Stronnictwo Chłopskie).

Wnioski rządowe o przywrócenie skreślonych kredytów **upadły. Upadł** również wniosek rządowy o przywrócenie 60.047 złotych na podróże służbowe i przesiedlenia. Po wyjaśnieniach wiceministra przywrócono 10.330 złotych w paragrafie „Środki lokomocji", 58.113 złotych w paragrafie „wydawnictwa" i 23.000 złotych na studja nad zorganizowaniem chłodni i mleczarnictwa.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY SKREŚLONY

Przystąpiono do wniosku rządu o przywrócenie skreślonego w drugiem czytaniu w całości **funduszu dyspozycyjnego.**

Tow. **Prager** zaznaczył, **że użytek jaki się robi z tego funduszu, jest w najwyższym stopniu szkodliwy: dezorganizuje się przy jego pomocy stronnictwa polityczne, podtrzymuje się prasę, która sieje zamęt, przez rozbijanie PPS (oczywiście bezskuteczne. Przypisek Redakcji) otwiera się drogę dla komunizmu.**

Identyczne stanowisko zajął poseł **Dąbski** (Str. Chłopskie).

Poseł **Rataj** oświadcza, że zgodziłby się na przywrócenie funduszu dyspozycyjnego w wysokości 3 miljonów złotych, gdyby taki wniosek wpłynął.

W głosowaniu wniosek rządu o przywrócenie całego skreślonego funduszu dyspozycyjnego upadł.

WYJAŚNIENIA BYŁEGO MINISTRA KOMUNIKACJI P. ROMOCKIEGO

Przewodniczący, poseł **Byrka** zawiadomił następnie komisję, że otrzymał list od byłego ministra komunikacji p. **Romockiego**, który w liście swoim w związku z podniesionemi przeciwko niemu wczoraj zarzutami wyjaśnia, że z zarządu firmy „Tor", której powierzono budowę stacji w Chełmie, wystąpił 9 grudnia 1925 roku.

BUDŻET PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Po przerwie południowej przystąpiono do głosowania nad budżetem prezydjum Rady ministrów W głosowaniu **wszystkie poprawki odrzucono**, — przyjmując budżet w brzmieniu preliminarza.

MONOPOLE

Z kolei przystąpiono do budżetów: **mennicy państwowej i monopolów.**

Przy budżecie **monopolu solnego** odrzucono poprawkę tow. posła **Zaremby** o skreślenie 2 miljonów złotych.

Przy budżecie **monopolu zapałczanego** poseł **Rozmarin** (koło żydowskie) zapytywał, dlaczego w preliminarzu podano tylko czynsz dzierżawy jako dochód, **gdy wiadomo, iż monopol ten przynosi ogromne zyski**, a w myśl umowy państwo ma prawo do dochodu w 50 proc.

W chwili zamknięcia numeru (godzina 8 wieczorem) posiedzenie trwa.

—ooo—

Komisja regulaminowa

Warszawa, 24 stycznia (PAT). Komisja regulaminowa rozpoczęła dziś obrady pod przewodnictwem posła tow. **Liebermana** nad wnioskiem posłów Byrki, Woźnickiego, tow. **Niedziałkowskiego**, Rozmarina i innych w sprawie zmiany artykułu 44 regulaminu obrad sejmowych. Wniosek domaga się uzupełnienia tego artykułu nowym ustępem, który przewiduje, że w czasie rozpraw nad budżetem państwa, **marszałek Sejmu może odmówić przyjęcia każdej poprawki poselskiej, która nie była zgłoszona w toku obrad komisji budżetowej** i nie była umieszczona w sprawozdaniu tejże komisji.

Referent poseł Woźnicki proponuje, aby na specjalnem zebraniu przewodniczących klubów marszałek zawiadomił, że w rozprawie budżetowej na plenum Sejmu będzie stosował artykuł 21 regulaminu, który głosi, że **marszałek może odmówić przyjęcia wniosku, o ile celem wniosku jest hamowanie obrad.** Jeżeli zebranie przewodniczących przyjmie to oświadczenie marszałka do zatwierdzającej wiadomości, to okoliczność ta wystarczy do osiągnięcia celu, zamierzonego w proponowanym wniosku. Dopiero gdyby większość zebrania przewodniczących zajęła odmowne stanowisko, referent wznowi załatwienie wniosku.

Poseł Podoski imieniem BB sprzeciwia się badaniu sprawy ze względów czysto praktycznych (?). A mianowicie trudno jest załatwić tę sprawę na komisji ze względu na to, że jest szczupłe grono, bowiem członkowie komisji regulaminowej zajęci są równocześnie na dwóch innych komisjach. Mówca nie wchodzi w meritum wniosku, jednak zaznacza, że trudno jest sprawę załatwić w drodze układu przewodniczących klubów z panem marszałkiem, a powinna ona znaleźć swój formalny wyraz w regulaminie. Na tem posiedzenie zakończono.

Przegląd gospodarczy

—o—

KOMPROMIS W SPRAWIE PRZYWOZU ŚWIŃ Z POLSKI DO AUSTRJI

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). „Die Stunde" donosi, jakoby między kanclerzem Seiplem a związkiem chłopskim **doszło do porozumienia** w kwestji importu nierogacizny z Polski. **Ton żądań związku chłopskiego** w tej sprawie jest obecnie **bardzo umiarkowany.** Wobec ostrego oporu przeciwko natychmiastowemu zakazowi przywozu nierogacizny z Polski, zgodził się związek chłopski na kompromis, zadowalając się **zapewnieniem rządu**, że **traktat handlowy z Polską będzie wypowiedziany.**

TELEGRAMY

—o—

NADANIE PRAW FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Nowy Jork, 24 stycznia (PAT). Federalny departament pracy zawiadomił fundację kościuszkowską, iż uznana ona została za instytucję naukową z prawem wydawania **certyfikatów studentom polskim, przybywającym na studja do Ameryki ponad kwotą imigracyjną.** Departament stanu decyzję tę notyfikował konsulatom Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych.

MAŁA ENTENTA CHWIEJE SIĘ

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że następca ministra spraw zagranicznych Dr. Kumanudi zdementował kategorycznie wszystkie pogłoski, które ukazały się w pismach w dniach ostatnich, o małej entencie. W związku z tem donoszą „Novosti", że w kołach dyplomatycznych śledzi się z wielkiem zainteresowaniem rozwój stosunków w łonie małej ententy. Pomiędzy Jugosławją a Rumunją toczą się obecnie rokowania w sprawie uregulowania rozmaitych, nierozwiązanych dotychczas kwestyj. Stosunki gospodarcze pomiędzy Jugosławją a Czechosłowacją są **trudne**, ponieważ agrarjusze czescy nie chcą zezwolić na wwóz jugosłowiańskich produktów agrarnych. Koła miarodajne sądzą więc, że byłoby wskazane poddać **rewizji sytuację ogólną małej ententy**, a w szczególności stosunki gospodarcze pomiędzy temi trzema państwami. Dlatego koniecznem jest szybkie zwołanie konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych małej ententy.

DYKTATURA W JUGOSŁAWJI DZIAŁA

Zagrzeb, 24 stycznia (PAT). Organ chrześcijańskiej partji chłopskiej „Narodni Val" **zastanowił swe wydawnictwo** na rozkaz władz policyjnych.

Białogród, 24 stycznia (PAT). Z Lublany donoszą, iż policja tamtejsza przystąpiła w myśl art. 3 noweli do ustawy o ochronie państwa do **rozwiązania wszystkich organizacji słoweńskiej partji ludowej**, której przewodniczący jest b. prezes Rady ministrów Koroszec oraz słoweńskiej partii chłopskiej, zbliżonej do chorwackiej partji chłopskiej.

REKORD W PRODUKCJI SAMOCHODOWEJ

Waszyngton, 23 stycznia (PAT). W roku 1928 Stany Zjednoczone wyprodukowały rekordową liczbę **4,357.385 samochodów**, z czego 3,826.613 znajduje się w posiadaniu osób prywatnych.

AMANULLAH PRÓBUJE SZCZĘŚCIA

Berlin, 24 stycznia (PAT). Poselstwo afgańskie w Berlinie ogłasza oficjalny komunikat, w którym oświadcza, że król Amanullah **odwołał swoje zrzeczenie się tronu** i że wszyscy gubernatorowie całego szeregu prowincyj zapewnili go o swojej wierności i przywiązaniu. W Kandaharze czynione są z całym pośpiechem przygotowania **do zdobycia z powrotem Kabulu** i do pokonania Baczy Saquao. Komunikat głosi dalej, że liczba zwolenników Baczy Saquao gwałtownie się zmniejsza, a duchowieństwo muzułmańskie, które dało niejako początek hasłu do powstania, zrozumiało obecnie swój błąd i dąży do naprawienia go.

Nowa metoda leczenia raka

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Berlina, że na wczorajszem posiedzeniu berlińskiego 'Towarzystwa medycznego dwaj wybitni uczeni zagraniczni prof. Rigaud z Paryża i prof. Canti z Londynu wygłosili wykłady o postępach w dziedzinie badania raka. Prof. Rigaud wypracował specjalną technikę dla dotarcia do ognisk raka. Oprócz zwykłego naświetlania stosował on znaną ogólnie metodę szpikowania przy pomocy małych, wydrążonych szpileczek z zawartością radjum, które wbijał w tkanki dookoła narośli raka. Szpilki pozostawały około 6—8 dni w ciele. Inna metoda polega na stosowaniu masy woskowej wewnątrz wydrążonej i zaopatrzonej w rurki z radjum, które przystosowano do raka skórnego. Wyniki tej metody były nader korzystne! Leczono przeważnie raka skóry i części ciała łatwo dostępnych. Od roku 1920 do 1926 uzyskano na 344 wypadków raka języka i jamy ustnej 82 wypadków zupełnego wyzdrowienia. W wypadkach raka ustnego osiągnięto nawet 90 procent wyleczeń. Także i u raka organów kobiecych osiągnięto znaczną liczbę uleczeń.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS z udziałem sekretarza generalnego PPS tow. posła Pużaka i delegatów wszystkich OKR-ów, działających na terenie krakowskiej Rady wojewódzkiej, odbędzie się w niedzielę 3 lutego o godz. 5 popoł. z następującym porządkiem obrad: 1) ukonstytuowanie się wydziału; 2) sprawy organizacyjne: a) sekretarjat, b) formy współpracy OKR-ów i Rady wojew., c) wiejskie pismo partyjne, d) akcja samorządowa, e) zjazdy powiatowe; 3) wolne wnioski. Obecność delegatów OKR-ów konieczna. Szczegóły w rozesłanych okólnikach. Z. Klemensiewicz.

ODDZIAŁ ZWIĄZKU MALARZY I POKOSTNIKÓW urządza w sobotę 26 bm. w odnowionej sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.) wielką zabawę towarzyską, na którą zarząd zaprasza wszystkich członków wraz z rodzinami. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami, które się wydaje codziennie od godz. 6—8 wieczorem front II p.

X. WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ TRAMWAJOWCÓW W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności: a) zarządu, b) kasowe. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4) Sprawozdanie Tow. Domu Tramwajarzy. 5) Wybór nowego zarządu i sądu koleżeńskiego. 6) Wnioski.

ZARZĄD ODDZIAŁU KELNERÓW ZWIĄZKU ZPPGH W KRAKOWIE zawiadamia, że we środę 30 stycznia o godzinie 12 w nocy odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro **DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE** członków Związku z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie ustępującego zarządu za ubiegły rok 1928, 2) wybór komisji matki i ustalenie dnia wyborów nowego Zarządu, 3) wnioski i interpelacje. Zarazem wzywa się wszystkich zalegających z wkładkami do ich wyrównania, w przeciwnym razie zostaną imiona zalegających podane ogółowi do wiadomości i wykreślone na bieżącym rok ze Związku. Zarząd.

W RADZIE ŻYDOWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH (KULTUR-AMT) w piątek 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem, w lokalu przy ul. Krakowskiej 23, I piętro, wygłosi tow. dr. Michał Schildenfrei odczyt „O sądach pracy".

KONFERENCJA OKRĘGOWA CHRZANÓW, OŚWIĘCIM I POW. KRAKÓW odbędzie się 27 bm. w Chrzanowie w sali „Strażnica" o godzinie 10 przedpołudniem. Na porządku dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) obecna sytuacja polityczna i gospodarcza — ref. tow. posłowie Żuławski i Nosal, 3) sprawy organizacyjne — ref. tow. dr. Szumski, 5) wybór okręgowego komitetu partyjnego, 6) wolne wnioski. Zgodnie z art. 31 statutu organizacyjnego w konferencji okręgowej biorą udział delegaci poszczególych organizacyj miejscowych, działających na terenie danego okręgu, oraz stali mężowie zaufania.

Rada wojewódzka PPS w Krakowie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Krakowiacy i górale" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Pod zarządem przymusowym" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Betleem polskie" (ceny zniżone); wieczór: „Pod zarządem przymusowym".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Blondynki czy brunetki".

KINOTEATRY

Bagatela i **Nowości**: „Ostatni rozkaz".
Corso: „Prawo szpady i krwi".
Promień: „Ramper" z Wegenerem
Sztuka: „Idjota".
Uciecha i **Wanda**: „Wołga, Wołga".
Warszawa: „W lasach polskich" (Opałoszu).

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 25 stycznia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.45: Komunikat narciarski. 17.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. Rudolf Hainos: „Jak wyzyskać aktywność dziecka na pierwszym stopniu nauki?". 17.25: Odczyt: „Rozwój i znaczenie komunikacji lotniczej" — wygłosi prof. dr. J. Smoleński. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 19.35: Niespodzianki. — 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

L. 4.206/28. Żywiec, dnia 29 grudnia 1928.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu
na podstawie uchwały z dnia 22 grudnia 1928 r. rozpisuje

KONKURS

na posadę urzędnika kasowego.

Wymagane:
1) Obywatelstwo polskie i nieprzekroczony 35 rok życia.
2) Świadectwo zdrowia.
3) Ukończone 6 klas szkoły średniej.
4) Świadectwo ukończonego kursu w Okręgowym Związku Kas Chorych w Krakowie.
5) Przynajmniej 2-letnia praktyka w Kasach Chorych.

Płaca według umowy.

Podania należy wnosić do dnia 20 stycznia 1929 r.

Posada do objęcia z dniem 1 lutego 1929 r.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chor. w Żywcu:
Dyrektor: Obtułowicz Wilhelm mp. Przewodniczący: Jaworski Władysław mp.

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wadowice na nazwisko Jan Ćwiertka.

Unieważniam zgubiony dokument wystawiony przez Komisję inwalidzką Kraków, na nazw. Walenty Kapela, Kraków, Florjańska 36.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.